22 STYCZNIA, 1924 r. WTOREK CENA 150,000 Mk. Rok I

[illegible]

Sami tylko będą płakać po sobie

Jak się dowiadujemy, w najbliższej przyszłości w ministerjum spraw zagranicznych nastąpić mają zmiany na wyższych stanowiskach urzędniczych.

Mianowicie z ministerjum tego odejść mają przedewszystkiem dotychczasowi „dygnitarze", piastujący z łaski niefortunnego byłego ministra Seydy wysokie stanowiska w naszym urzędzie spraw zagranicznych, a którym wybitne piętno partyjne nie pozwala widzieć dalej, poza grono przyjaciół politycznych.

Zredukowani więc będą przedewszystkiem pp. Koźmiński — dyrektor departamentu politycznego, jego zastępca — p. Zieliński, wreszcie szef, nie mającego dziś nic wspólnego z prasą i propagandą, biura prasy i propagandy, p. Natansohn.

Nie redukuj, by nie być redukowanym.

Poseł Zamoyski złożył wizytę pożegnalną p. Millerandowi

PARYŻ, 21. I. (PAT). Poseł Maurycy Zamoyski w dniu wczorajszym o godz. 1-ej po poł. wręczył prezydentowi Republiki Millerandowi swe listy odwoławcze.

Następnie prezydent zaprosił posła i panią Zamoyską na śniadanie.

Śniadanie miało charakter czysto prywatny. Nie wygłoszono żadnych przemówień. O godz. 2 i pół poseł Zamoyski i p. Zamoyska opuścili pałac Elizejski, odprowadzeni do automobilu przez dyrektora protokułu dyplomatycznego de Fouquieres.

Przybył do Paryża poseł Skirmunt, w celu odbycia narady z posłem Zamoyskim.

Od poniedziałku przystępuje Sejm do pracy
Służy naszym prawodawcom rząd fachowy bezpartyjny

WARSZAWA, 21.1.

W dniu dzisiejszym Sejm podjął częściowo pracę. Pod przewodnictwem pos. Zdziechowskiego zebrała się komisja budżetowa dla kontynuowania obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1924. Dziś rozpatrywany jest preliminarz ministerjum robót publicznych. Referuje go pos. Romocki (Ch. D.) W obradach uczestniczy kierownik tego ministerjum, podsekretarz stanu, p. Rybczyński, oraz szef departamentu prezydjalnego ministerjum skarbu, p. Kauzik.

Jak wypłacać pensje orderu „Virtuti Militari"
Skarb państwa zasłudze żołnierskiej chce zadośćuczynić, ale i oszczędzać musi

WARSZAWA, 21.1.

Ministerjum spraw wojskowych wystąpiło ostatnio z projektem, by pensje do orderu „Virtuti Militari" zaległe od października 1920 r. do tej chwili, a nadto pensje bieżące do października b. r. były wypłacone w bonach złotych, pensje zaś od października b. r. w gotówce.

Ministerjum skarbu, jak słychać, zasadniczo zgadza się z tym projektem, ale komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski, ma co do tego zastrzeżenia.

W bieżącym tygodniu ma się odbyć w tej sprawie konferencja z p. Moskalewskim, która, jak się zdaje, sprawę ostatecznie rozstrzygnie.

Szczątki „Dixmude" odnaleziono

PARYŻ, 21. I. (PAT). P. R. Szczątki sterowca „Dixmude" zostały odnalezione w odległości 4 mil na południe od Port Nuovo.

Izba deputowanych przyjęła życzliwie projekty sanycyjne rządu francuskiego

PARYŻ, 21. I. (PAT). Komisja finansowa Izby, po wysłuchaniu oświadczeń rządowych, przyjęła całokształt propozycyj rządowych w sprawach podatkowych.

Na tem samem posiedzeniu oświadczył Poincaré, iż, jak wynika ze sprawozdań, nadesłanych przez francuskich ajentów finansowych zagranicą, całokształt projektów finansowych rządu, wywołał wszędzie jaknajlepsze wrażenie.

Radek na gościnnych występach w Düsseldorfie

PARYŻ, 21. I. (PAT). P. R. Jak donoszą pisma, ostatnie rozruchy w Düsseldorfie zorganizowali delegaci sowieccy.

Bawił tam podobno incognito Radek-Sobelson.

Echa potwornego skandalu sadystycznego w Wiedniu

WIEDEŃ, 21. I. (PAT). — W związku z wykryciem praktyk sadystycznych w szkole mojakiej p. Kadnar, urzędowa ro tu znanego publicysty i polityka, barona Leopolda Andriańskiego, syna b. ministra [illegible]

DEPESZE Z DZISIEJSZEJ NOCY

Włochy notyfikowały rządowi sowieckiemu postanowienie [illegible] stosunków dyplomatycznych.

Krążownik „Omaha" sześć kontr-torpedowców amerykańskich otrzymał rozkaz odpłynięcia do Veracruz.

Klęska powstańców w Meksyku

BERLIN, 21. I. (PAT). Tutejsze poselstwo meksykańskie ogłasza depeszę urzędową o decydującym zwycięstwie gen. Obregona.

Według tej depeszy powstańcy zostali zupełni pobici przez wojska rządowe na froncie Tehuenan-Puebla i znajdują się w rozsypce.

O rocznicę styczniowego powstania
Pierwszy w Warszawie
odczyt Marszałka Józefa Piłsudskiego

WARSZAWA, 21.1.

Wczoraj odbył się pierwszy publiczny odczyt w Warszawie Marszałka Polski Piłsudskiego. Wywołał on olbrzymie zainteresowanie, co się wyraziło

w przepełnionej po brzegi

olbrzymiej sali „Varsavii" i tłumach publiczności na ulicy zebranych. Na sali zauważyliśmy między innymi premjera Grabskiego, prezesa prokuratury Bukowieckiego, posła Dąbskiego, Hausnera, oraz licznych przedstawicieli świata literackiego i artystycznego. Punktualnie o godzinie 12-ej na estradzie pojawili się weterani 1863 roku, prowadzeni przez porucznika Cypriana Januszewskiego. Wreszcie przy stoliku prelegenta kwiatami udekorowanym, ukazała się wyrazista postać Józefa Piłsudskiego w mundurze marszałkowskim.

Wszyscy odruchowo zerwali się z miejsc, **wybuchły**

huragany oklasków

i zabrzmiały żywiołowe okrzyki uwielbienia.

Poczem zabrał głos dr. Stefanowski, podpułkownik rezerwy, prezes Związku Legjonistów, który podkreślił, że właśnie prelegent jest tym, który tradycje powstania styczniowego z czasami dzisiejszemi nawiązał.

Wreszcie rozpoczął prelekcję marszałek Piłsudski i mówił przeszło godzinę z niesłabnącym zapałem, żywą gestykulacją, w sposób niezmiernie barwny i interesujący. Mówił z męską dojrzałą zwięzłością. Olbrzymi materjał ujął w świetnie przemyślanych skrótach i syntetycznych obrazach, które się narzucały suggestywnie widzom, niby

niezapomniane wizje.

Wielką wartością, wielką siłą tego odczytu była jego niezwykła spoistość, konstrukcja od początku do końca w tak logiczny, przeprowadzona sposób, że mógłby jej Marszałkowi Piłsudskiemu pozazdrościć wszyscy zawodowi pisarze pol[illegible] Nie było tu nic zbytecznego. Wszystko od pierwszego do ostatniego słowa było zwartością, głęboko przemyślaną i świadomą swoich celów. W tej wybornej formie znalazła się

treść niepospolita, ważka.

Sposób ujęcia tematu przez prelegenta przypominał żywo najwspanialsze zmagania się z prawdą Stanisława Brzozowskiego.

Poprzez negację legend rzeczywistych i fałszywych, wszedł wreszcie do tem wspanialszej, tembardziej przejmującej syntezy powstania styczniowego i odrzuciwszy cały niepotrzebny balast, odtworzył z drapieżną jasnością istotną wartość tego czynu i tych czasów, kiedy zabrakło ludzi wielkich, ale był cud pracy ludzi małych, ta siła, co się wylania w wielkiej godzinie, gdy palec Boży ziemi dotyka.

Przemówienie Marszałka Piłsudskiego

Poniżej podajemy w skróceniu przemówienie Marszałka. Pełny tekst mowy ukaże się niebawem w wydaniu książkowem.

Rok 63-ci stoi na przełomie naszych dziejów, stara Polska umiera — nowa się rodzi. Na przełomie dziejów epokowe zdarzenie — mur olbrzymi, na którym tryskają

ogniem pisane cyfry 1, 8, 6 i 3.

Lata mają swoje fata, lata mają swoje losy. Rok 1863-ci był przełomowym, historja go tknąć nie chciała, legendy nam pozostawiając, a kiedy dziś w wolnej Polsce i jej stolicy przemawiać mam o roku 63-im, legend nie chcę, prawdę dać wam chcę nie moimi słowy, chcę żeby

groby przemówiły

i jeżeli uda mi się zrobić cud wskrzeszenia i w sali tej trysną żywe kwiaty z grobów, mówiąc ich bólami, dając zapach

żywych kwiatów życia ówczesnego,

szczęśliwy będę, szczęśliwy, bo sercem wgryzałem się niegdyś w prawdę, szukając w wielkim roku wielkości mego narodu, szukając w wielkim ruchu wielkości mojej Ojczyzny.

Więc oto ówczesny pan. Na czele postać największa ówczesnej epoki, na wielkim cokole wśród cierpień, wśród walk ówczesnych stoi wielka,

olbrzymia postać:

to margrabia Wielopolski. Wokoło niego nienawiść, on sam nienawidzi potężnie, całą siłą wielkiej woli, wielkiego charakteru. Jest on

wykięty z narodu,

z narodu ówczesnego.

Inna stronnica.

Mamy więc duże, olbrzymie stronnictwo białych. Na czele czczona

postać Zamoyskiego.

Jakaż tam prawda?

Otwieram księgę najnowszą, pamiętnik Józefa Janowskiego, członka Rządu Narodowego od chwili wybuchu powstania aż do upadku ruchu, wydany po wojnie.

Mowa o białych, o stosunku ich do tych, co wojnę robiona poprowadzili.

„Cała organizacja Komitetu Centralnego traktowali pozadźwie, nazywając ją robotą smarkaczy i głuców".

Idźmy dalej, grób inny przemówi. Oksiński w cudownym kawałku swoich pamiętników opowiada o początkach powstania.

Posyła go naczelny wódz powstania, Zygmunt Podlewski, w Kaliskie, gdzie ma przygotować powstanie.

„Posyłam ciebie na stracenie, tam panują biali, tam polaków nie znają".

Powstanie wybuchło.

lawa z wulkanu trysnęła

na ziemię, jesteśmy w obozie jednego z wielkich. Jest Langiewicz, przyjeżdżają do niego polacy i proponują mu pieniądze, żeby tylko obóz do domu puścił, żeby dał spokój szaleńczemu dziełu i gdy Langiewicz proponycje odrzuca, idą do władz moskiewskich, dając znać o rozkładzie obozu, o jego sile.

Idziemy dalej. Powstanie wybuchło w różnych miejscach, pożogą miasteczka się palą, rannych dobijają, w Warszawie zbierają się biali, ściągają z różnych miejsc resztki dyrekcji, resztki białych, niezatrzymanych przez powstanie na prowincji. Dzielą się na grupy. Jedni się wahają, drudzy razem z wielopolczykami

idą do władz moskiewskich,

prosząc, żeby jaknajprędzej we krwi zdusić szaleństwo.

Gdy badam epokę, gdy poruszę te dzieje, gdy szukam na drodze tej — znajduję prowokację, prowokację polską. Margrabia Wielopolski branką

wymusił wybuch powstania.

Władze moskiewskie cofały się, moskiewskie władze nie chciały branki, odkładały ją coraz dalej, margrabia Wielopolski tę brankę wymusił, więc prawie wojna domowa. Gdzie jesteś, treuga Dei *) łzawa? Gdzie ta legenda? Gdy groby mówią,

znikasz jak złuda.

Gdy badam tę epokę i ją z innemi porównywam, to śmiało powiedzieć mogę:

ludzie byli wówczas wulkanami.

biło z nich to, co w nich żyło: pogarda, niechęć, nienawiść, zbliżona prawie do wojny domowej i gdy życie mego narodu porównywam, to znam tylko trzy epoki podobne do tej treuga Dei. Jedna, gdy palec Boży dotknął naszej ziemi i wulkany trysnęły, żeby z nas

*) Treuga Dei — pokój Boży, t. j. ustanowienie w wiekach średnich pokoju i wstrzymanie się od użycia oręża i gwałtów.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Dziś dn. 22-go frank frank wal. 1,300,000 mk.
Ten sam kurs obowiązuje dla opłat kolejowych do dnia 31 stycznia, oraz dla wyrobów tytuniowych do dnia 27 stycznia włącznie.

GIEŁDA

WARSZAWA, 21.1.

Waluty utrzymane na poziomie onegdajszym.

Znaczna podaż akcyj powodowała zniżkę. Utrzymały się tylko naftowe, niektóre z nich zwyżkowały. Naftowym [illegible] dowały poniekąd akcje bankowe.

Notowania oficjalne.

Dol. St. Zjednoczonych 9875, 9850.
Frank złoty 1893.
Belgja 408, 406.
Helsingfors 246.6.
Holandja 3.670.
Londyn 41850, 41500.
New Jork 9.875, 9.850.
Paryż 436, 432.
Praga 287.2, 283.4.
Szwajcarja 1.707.
Wiedeń 139.6, 138.75.
Włochy 431.
Miljonówka 430, 400.
8 proc. poż. zł. 11.750, 11.900, 11.500.
Bony złote 1400, 1500.

AKCJE.

B. Dyskontowy 16,500,000 — 17,000.
B. Handlowy 15,000,000 — 15,500.0
B. Przem. Płock. 3600—3250
B. Han. w Poznaniu [illegible]
B. Przem. we Lwowie 2900 — 2950 — 2925.
Pow. Kred. 450 — 500 — 460.
B. Wileński Prz. Handl. 400.
B. Zachodni 5.500 — 7.750 — 7.500.
B. Ziedn. Ziem Pol. 3400.
B. Zw. Sp. Zarob. 23,000 — 22,000. 22.500.
B. Zw. Ziem. 600.
Cerata 700 — 800 —720.
Sole potasowe 32.500,000 — 34,000.
Grodzisk 4.400 — 4.500.
Kijewski i Scholtze 16,250 — 16,000.
Puls 1850 — 1760 — 1825.
Strem 32,500.
Spiess 4800 — 4950 — 4900.
Wildt 850 — 775 — 800.
Chodorów 30,000 — 29,000 — 29,500.
Czersk 3500 — 3100 — 3325.
Częstocice 18,000 — 10,250 bez kuponu.
Goślawice 5.500 — 5350 — 5400.
Michałów 6850 — 6450 — 6500.
Nieledew 25,000 — 27,500.
Tow. Fabr. Cukru 19,500 — 18,000 — 19,000.
Firley 2700 — 2500.
Lesy 600 — 500 — 550.
Drzew. Przem. i Handel 2500 — 2525 — 2400.
Przem. i eksp. leśny 620—575 — 600.
Starachowice 18000, 16750, — 1750.
Trzebinia 4400, 4300.
Ursus 1—3. 4500, 4300, 4350, 3 em. 3750, 3500, 3800.
Zieleniewski 58000, 57000.
Żywiec 1200000.
Żyrardów 1000000, 1050000, — 1025000.
Belpol 200.
Borkowski 3600, 3500, 3700.
Jabłkowscy 875, 790, 815.
Polbal 350, 325.
Polski Lloyd 675, 660.
Skóry i Garbniki 350, 300.
Syndykat Rol. Warsz. 7500, — 7900.
Herbata 5 em. 475.
Transport i Żegluga 675, 7 em. 675, 650, 660.
Zach. Tow. dla Han. i Przem. 500.
Cmielów 8500, 8000.
Elektr. Dąbrowiecka 4500, 4350
Elektryczność 6500, 6300, 6450.
Pol. Tow. El. 725, 775, 700.
Brovn 5600.
Haberbusch 15500, 21000, 20000
Dźwignia 850.
Klucze 4800, 4450, 4650.
Korek 400, 500, 460.
Granum 1250, 1350.
Marynin 2750.
Polska Nafta 2750, 2900.
Nobel 6000, 6050, 6 em. 5500. 5600.
Lenartowicz 500, 700.
Polus 600.
Pustelnik 4500, 4000, 4050.
Siła i Światło 2900, 2700.
Spirytus 12000, 10500, 11000, (2, 3) 14000.
„Konopie" 1—4 em. 1900, 2000, 1900, 5—6 em. 1800.
Tkanina 425.
Płótno 3000.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 21500 22500, 22000 (1, 2), 25500. — 23500, 24000 (3), 27000, 26000, 26500 (4), 27500 (5).
Cegielski 3050, 3150.
Fitzner 31500, 33500.
Lilpop 3300, 3200, 3250.
Modrzejów 39000, 49000, 43000, 30000, 36000, 33000 (1).
Norblin 5700, 6200 (1, 2), 7500, 7100 (3).
Orthwein i Karasiński 1400.
Ostrowieckie 46000, 44500, — 45500.
Parowozy 2950, 2650, 2700.
Pocisk 5500, 4750, 5500.
Rohn i Zieliński 1—3 em. 1950. 2000, 4 em. 1800, 1850.
Rudzki 6500, 7000 (1), 6750, — 7800, 7250 (2), 8500, 7000, — 8000 (3), 9000, 8250, 8750.

Uwaga: Cyfry w nawiasach oznaczają — odcinki po 100 sztuk, 2 — odcinki po 50 sztuk, 3 — po 25 i 20, 4 — po 10 i 5 po 5 sztuk.

W rocznicę styczniowego powstania

(Dalszy ciąg mowy Marszałka Piłsudskiego)

Herculanum i Pompeje na wieki zrobić.

gorącym popiołem wybuchu wulkanów zasypać, jak w mogile — tam znajdujemy tę samą nienawiść, tam znajdujemy tę samą walkę, tam brzmiała

wojna domowa.

Druga epoka, gdy wśród wulkanów świata na nowo ziemia nasza się wyłoniła, nad potoki lawy gorącej z popiołów Herculany i Pompejany w mogile zasypane żywe się stały — jest epoka nasza.

Jest druga legenda, legenda sentymentu, mgiełka łzawa unosząca się nad grobami, welonem czarnym, żałobnym. Wszystko osnute jakąś łezką, łzą żyje wszystko i z tą legendą nie warto się rozprawiać.

Gdy ziemia-matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi, wielkości, gdzie twoje imię? W wielkiej epoce

wielkość być musi.

Ziemia palcem Bożym dotknięta, lawa rok okrągły się lała, tryskała pożoga, płonęły serca ludzkie, płonęli ludzie, płonęły **sioła**.

Wielkości, gdzie twoje imię?

Przerażenie mnie ogarnęło:

wielka epoka wielkości nie ma.

Wielkości, gdzie twoje imię?

Największa w olbrzymim **margrabi**, chciałem go kochać za wielkość, miał dumę i godność swego narodu. Nie był niewolnikiem.

wielka siła, wielka duma.

Padł zduszony obręczą bagnetów z jednej i z drugiej strony, padł pod potwarzą pogardy, potwarzą nienawiści.

Szukałem wszędzie, i oni też szukali i wysuwali na czoło ludzi, których znaleźli.

mamy dwóch dyktatorów:

jeden dyktator Mierosławski, drugi dyktator Langiewicz, nie wątpliwie więksi niż inni, niewątpliwie ludzie nie mali, zaplątali się w sieci dyktatury na przestrzeni strzału dwururki myśliwskiej, dyktatury nieżywej.

Szukałem gdzieindziej: ba, są więksi, oto siła

postać ze stali wykuta Jarosław Dąbrowski.

siła wewnętrzna olbrzymia, potęga oczekiwana przez czerwonych naczelny wódz, aresztowany przed wybuchem siedzi w cytadeli. Ręce ma skrępowane, za kratą.

duch żywy, ciało martwe.

Zastępca jego Podlewski, piękna rycerska postać, pół pan, pół lud. I tu wielkości niema.

Wyrzuca potem historja na końcu

wielka postać Traugutta.

Gdzie on jest, gdy palec Boży ziemi polskiej dotyka? razem z białymi, bawi się w puszczy litewskiej, waha się. Wielkości niema. Wielkości, gdzie twoje imię?

Szukajcie, a znajdziecie, ja szukałem i znalazłem,

wielkość cudu narodowego, cudu panowania pieczęci, cudu rządu, stworzenia wysiłków malych.

Gdy wielkości zabrakło, symbol wystarczyć musi, symbol był wieczny. Znam ja, tę pieczęć. Widywałem ją w różnych muzeach, mała bibułka z małem pismem, u spodu pieczęć.

to był symbol siły.

Cóż robiła pieczęć, co robili ludzie, stojący za pieczęcią?

Gdym przerażony, stary wyga konspiracyjny, przerzucał tę pracę, — wybuchnąłem śmiechem: **masa pisaniny, regulacja drobnych zjawisk życiowych, reakcja na najdrobniejsze pytania, biura, dykasterje, w zalanej wojskiem Warszawie, dykasterje, biura, ministerja, piszące olbrzymie foljały**, składające pisemne raporty, mieszkania oblężone, tłumy ludzi wiedlwie wchodzą do samej centrali, do władz.

Rok 63 dał

wielkość nieznaną,

wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o niej, wielkość zaprzeczająca wszystkiemu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogrom siły zbiorowej, siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej, nie treuga Dei sztuk zbiorowej,

nie treuga Dei tchórzów, lecz treuga Dei ludzi, którzy

w wielkiej godzinie,

gdy palec Boży ziemi się dotknął, rosną w olbrzymiej pracy.

Gdy palec Boży znów dotknął naszej ziemi, gdy ziemia nasza lała się lawą ognistą, gdy dudniła miljonem armat, gdy płonęła od ognia, gdy uderzała lśniącemi bagnetami w słońce, gdy skrzyła się od bagnetów i kul, gdy roty za rotami, gdy pułki za pułkami mieszały się ze sobą, by lepką swą krwią zlać ziemię naszą, byłem między niemi. Pamiętam chwilę jedną

która jako symbol

rzucała mi cienie przeszłości: w samym początku biegłem drogą, gdzie stoi książęca wielka rezydencja wielkiego margrabiego, wielkie zamczysko spustoszałe, prawie zrujnowane, ogromny dziedziniec, gdzie sale zamczyska — obozowisko.

Byłem wśród nich, patrzyłem: **cienie przeszłości wracają, gdym oczy na chwilę zamknął**, wielka postać margrabiego stanęła przedemną, opasłe cielsko, ze wzgardliwym wyrazem twarzy, oparte na kiju i znów głos zabrzmiał:

lecz i ty i oni, jacyście mali,

mała nikczemność, małe bohaterstwo. Polska trudy ciężkie przeżywa, nieraz polak miota się w trwodze.

Więc Panowie:

„Gdy na sennych was uderza straże,
Gdy obudzicie się w losu spotwiałe,
Gdy usłyszycie, że drżą wasze dachy
I trzeszczą tak, jak kość gdy ... się pali,
Wtedy wam weźmie zimna śmierć pod pachy
Bóg pokaże i przed nim powiem.

Wtedy wiedzcie: z mogił,

z grobów 63 r. żywy cień powstaje.

cień wielkości epoki, cień Rządu Narodowego, i niech wtedy mogiły zawołają głosem straszliwym:

„Idź i czyń!"

Polska roztoczy opiekę nad swymi synami, którzy dla chleba wyemigrowali do Francji

W lutym odbędzie się w tej sprawie konferencja

Jak się dowiadujemy, w lutym b. r. zbierze się w Paryżu konferencja polsko-francuska, dla zawarcia definitywnej umowy emigracyjnej między Polską, a Francją.

Umowa będzie miała przedewszystkiem na celu zabezpieczenie bezwzględnego wpływu polskiego radcy emigracyjnego w Paryżu na sprawy opieki nad emigrantami i polepszenie warunków szkolnictwa polskiego we Francji w kierunku intensywniejszego pielęgnowania wychowania narodowego dzieci polskich w szkołach.

Kto będzie zastępcą p. Darowskiego?

Nowomianowany poseł polski przy rządzie sowietów, dotychczasowy minister pracy i opieki społecznej, p. Darowski, wyjeżdża do Moskwy już w bieżącym tygodniu.

W tym samym czasie zapadnie decyzja co do nominacji następcy p. Darowskiego.

Zdrajcy i zbrodniarze międzynarodowi

Banki i giełdziarze sprzedają Francję spekulując na kursie franka

Przeżywamy okres niezwykłych sensacyj także i w zakresie ekonomicznym, finansowym w szczególności. Jest to tem ciekawsze, że czynniki ekonomiczne wpływają jednakże decydująco na układ stosunków politycznych. Świeżo cytuje prasa zagraniczna następujący projekt firmy bankowej w Ameryce

Morgan Harwood et C-o

przesłany w tysiącach egzemplarzy. Oto tekst (streszczamy) w tłumaczeniu.

Morgan Harwood et C-o Inc.
Suaranty Trust Building
New York
Paris London
Executive Offices.

Niemcy! Nadszedł czas dla wszystkich Niemców

odbić sobie straty na spadku marki niemieckiej.

Frank francuski jest na tej samej drodze, co marka niemiecka. Sprzedajcie franki

z późniejszym terminem

i zgniećcie wartość franka.

Będziecie mogli franki te po jednym cencie (za 100) odkupić i dostarczyć je na obecnie sprzedane po 5 1/2 centa.

Nasza firma

przeprowadza te sprzedaże na podstawie 25% pokrycia (zaliczki) stosownie do załączonej tabelki, którą prosimy z uwagą przestudiować. Przez sprzedaż franka obniżycie jego wartość i przyśpieszycie

koniec walki o Ruhrę.

Możecie jej (t. j. Ruhrze) pomódz i

wzbogacić się jednocześnie.

Zawołajcie nas telefonicznie, albo przyjdźcie do

naszego biura,

a otrzymacie najzupełniejsze wytłomaczenie. Teraz nadarza się Wam wyjątkowa sposobność".

Tabelka ustala następujący zysk przy

sprzedaży franków na termin.

Z 25% zadatkiem wynoszą koszta nabycia 10.000 fr.

137,50 dolarów.

Zysk wynosi przy każdej zniżce o 1/4%

50 dolarów.

Przy zniżce do 3 centów i pokryciu przy tym kursie wynosi zysk 250 dolarów.

Przy inwestycji 687,50 dolarów wynosi zysk na 50,000 fr. odkupując je po 3 centy 1,250 dolarów. Tabelka przedstawia szczegółowe cyfry, które tu pomijamy, jako zbyt

drobiazgowe.

wynika z nich jasno, że oto **[illegible]** kalkulacja na skórze narodu francuskiego przeprowadzona, a spekulująca na obniżenie franka francuskiego.

Dla naszych stosunków ma to specjalne znaczenie. Wiemy teraz, kto nam obniżał kurs marki.

Oto banki i giełdy

mniejsza o to, czy amerykańskie, czy niemieckie, czy angielskie, czy tylko — swojskie. One to, te wiecznie węszące wysokie zyski „instytucje" giełdowe i bankowe pisały takie same listy wysyłane do klijentów i oddziałów, do naszych wrogów, zachęcając temi samemi słówkami. „Zgniećcie wartość marki polskiej", lub „Nasza firma przeprowadzi te tranzakcje za

25%

zaliczki" i t. d.

Wiemy teraz, komu zawdzięczamy naszą nędzę i poniewierkę szerokich mas ludności. Nie uderzamy tu w ton demagogji, zwracamy tylko uwagę, że głównym motorem wszelkich nieszczynań politycznych i powodzenia, lub niepowodzenia gospodarczego, wreszcie warunkiem sine qua non istnienia współczesnej państwowości jest

opanowanie giełdy i bankowości

inaczej wszystko i wszyscy jesteśmy nędznymi sługami w ręku tej

przepotężnej mafji.

Zwyczajna wielka firma bankowa rozstrzyga o spadku

franka

monety państwa

potężnego,

kto więc decyduje o spadku polskiej monety. Oto drobne, czarnogiełdziarskie banczki za granicy i inne tychże oddziały w Warszawie, Krakowie, Lwowie.

Nic nie pomoże siła

armja, dobry skarb,

wysiłki ludności, wszystko pochłonie motłoch giełdowy i bankowy, czarna mafja międzynarodowa, która sprzedaje narody i ludzi za % umówiony — tak jak zwyczajną kwestję przy sprzedaży domu lub realności.

Niebezpieczeństwo jest wielkie, musimy je zwalczać, nietylko ludność

naszej państwowości,

i możnego

organizmu gospodarczego,

lecz także stopniowe opanowanie silną ręką naszych **sfer giełdowych i bankowych.**

Budźmy bowiem pewni — sprzedadzą oni Polskę za... misę soczewicy, za lada kurs dolara lub funta szterlingów, a uczynią to tak samo, po prostu, jak ten niesłychany w dziejach

list,

zapowiadający śmierć kulturze i potędze narodu francuskiego.

Więc „caveant consules", baczność wszyscy, którzy nie chcą poddać się w niewolę giełdzie i spekulacji.

Nie wiesz dnia, ani godziny

Sytuacja giełdowa wysoce niepewna i niejednolita. Dotyczy to zarówno czarnej, jak i oficjalnej giełdy.

Brak gotówki

jest obecnie w chwili płacenia wysokich podatków tak znaczny, że bardzo niewiele tranzakcyj dochodzi do skutku.

Ludzie żyjący ze stałych dochodów przeznaczyć muszą wszystkie niemal oszczędności i dochody na przeżycie, tak, że na zakupno akcyj nie mają pieniędzy. Zwłaszcza przed wypłatą dodatków drożyźnianych,

Wobec przyznania 90% dodatku jest spodziewana na giełdzie

lekka zwyżka akcyj,

świadczy to o wielkiem znaczeniu dla giełdy pracujących rzesz ludności, które chętnie kupują poważniejsze akcje.

Giełda mimo wszystko nie chce utracić nadziei, że waluty pójdą w górę, stąd tendencja wyczekująca, spekulacja wytęża wszystkie siły, by podbić kurs dolara i „odkupić" w ten sposób straty poniesione przez tyludniową stagnację, w obrocie walutami.

Lewica atakuje b. ministra Głąbińskiego

i domaga się pociągnięcia go do odpowiedzialności

Posłowie lewicowi rozważają środki, jakie należy wdrożyć przeciw posłowi i prezesowi Związku Ludowo - Narodowego, p. Głąbińskiemu, za to, że będąc na stanowisku członka gabinetu Witosa, nie poczynił właściwych kroków, kiedy p. Pękosławski zakomunikował mu o istnieniu Pogotowia Patrjotów Polskich i żądał dla organizacji tej poparcia.

P. Głąbiński, jako minister, powinien był rozmowę tę komunikować ministrowi spraw wewnętrznych i zażądać od niego odpowiedniego wkroczenia.

W kołach lewicowych widzą w tem zachowaniu się p. Głąbińskiego bardzo doniosłe wykroczenie, wymagające pociągnięcia do odpowiedzialności.

EGZOTYCZNE OPOWIEŚCI WOJENNE

Ferdynand Goetel: 1) „KAB-CHAT", powieść; 2) PATNIK KARAPETA (opowiadania). Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1923—1924.

W odmętach wojny zrodziły nam się dwa nowe talenty: E. Małaczewski (przedwcześnie zmarły) i p. Zofja Szczucka, autorka „Bożogi". Obecnie przybywa talent trzeci, p. Ferdynand Goetel. Nie posiada on tego wspaniałego tętnienia przedmiotu, jakim odznacza się Małaczewski, ani tej wrodzonej rasowości pisarskiej, jaką łatwo dostrzedz u p. Szczuckiej. Ale bogaty materjał życiowy umie układać w obrazy niezwykle barwne, plastyczne, nieco brutalne, nieco [illegible] podszyte, zawsze jednak żywe i interesujące.

O samym [illegible] nam wiadomo [illegible] zawierzyć mamy „wspomnieniom" p. t. „Komisja" [illegible] opowiadanym „od siebie", [illegible] Goetel dostał się do niewoli rosyjskiej, jako poddany austrjacki, prowadził w Turkiestanie roboty inżynierskie przy zrujnowanym obozie bolszewickim dla „armji wschodniej", mającej wyruszyć w pochód „na Indje". Przebył w tej służbie kilka lat, poznał ludność miejscową, [illegible] w dopodobniej zbiegł do Polski, jak to czynili inni. Domysł ten nie wyjaśnia nam istotnego stosunku p. Goetla do bolszewików i dla tego, podczas czytania jego wstrząsających tematem samym opowieści, uczuwamy żal, że autor, który tyle widział i ma talent, nie dał nam wprost pamiętnika z dokładnym opisem rzeczywiście widzianych, jak to uczyniła tak świetnie p. Szczucka. O bolszewikach mamy najwięcej opowiadań z drugiej ręki lub [illegible] fikcyj, opartych na domiesiemach dziennikarskich. Wielka szkoda, że ta mieliczna garstka pisarzy, którzy mieli z nimi do czynienia, woli snuć anegdoty na tle rzeczywistości, niż dodawać nam pełny i [illegible] obraz prawdy. W ten sposób mielibyśmy bezcenne dokumenty własne.

Opowieści p. Goetla krążą wszystkie niemal około jedynego, dla jego tematu: ucieczka z haniebnej i okrutnej niewoli. W historji tych ucieczek polscy bohaterowie p. Goetla [illegible] siebie [illegible] światy: pełnych szlachetności, spokojnego rozumu, wschodniej rezygnacji i przebiegłości tubylców-Sartów; i — rozbestwiona dzicz bolszewicka, złożona z elementów dwuznacznych, t. j. z hołoty wszelkiego rodzaju, symulantów z obawy śmierci, tchórzów i zdrajców oraz znikomej cząstki sfanatyzowanych głupców lub wierzących w jutro świata przez komunizm.

Najdłuższa opowieść, „Kar-Chat" posiada w sobie tyle momentów szczerego liryzmu, że wygląda potroszę na przeżycia osobiste. Jakiś jeniec polski, chcąc zerwać ze straszną wegetacją o setkę wiorst od żony i dziecka, „uciekł za Karabin i stanął w szeregu ludzi obcych sobie i pono nawet wzgardzonych". Ucieka i — myśli o tem, jak wydobyć z przepaści własną rodzinę. Ucieczka trwa przez kilka lat, po przez stepy turkiestańskie, śród przygód, niebezpieczeństw i potwornych widoków, o jakich się Europie nie śniło. Spotkawszy na pierwszym etapie ucieczki żołnierza z karabinem, morduje go, aby nie paść z jego ręki, chowa go w dole i zabiera [illegible] papiery [illegible] poznaje [illegible] w „komunie" bolszewickiej udawać długo i bezkarnie zagorzałego komunistę. Istotnych ludzi spotyka zbieg jedynie śród Sartów. Poza nimi są albo „kandydaci na trupa", albo też pożerająca się wzajemnie „komuna" i jej śmieszne a tragiczne zarazem władze. Wszyscy oni są czujni, „jak zwierz, gdy osiądzie w jamie cudzej, napotkanej przypadkiem", a każdy „jedną kulę w magazynie rewolwerm miał w pogotowiu na swego towarzysza". I ostatecznie każdy z nich „miewał momenty, kiedy zamyślał złożyć broń lub zawładnąć nią niepodzielnie. Jedno i drugie kryło w sobie perspektywę postawienia pod ścianę, przeto cofał się w ostatniej chwili. Ale takie potknięcie się pamiętano, aby je zmienić w chwili potrzebnej na narzędzie własnej obrony". Przebywający w tem otoczeniu zbieg [illegible] zrozumiał, że nie trzeba być bynajmniej wielkim łotrem, aby stać się przyczyną najcięższych zbrodni. „Nikt nie robił tu tego, co umiał, a że puszczone bez wodzy zwierzęcie były ogromne i zachcianki nad wszelką miarę szerokie, — przeto stali się ci ludzie bliscem [illegible] dla okoli [illegible] tubylców, żyjących wedle starego, od wieków jednakowego obyczaju". Przygody zbiega polskiego zawierają w sobie niesłychaną różnorodność nieprawdopodobieństw i bohaterskich wysiłków. Rozwinięte na tle wspaniałej natury turkiestańskiej, malowanej przez autora śmiałymi i mocnymi rzutami, skomplikowane przez ładnie ułożoną historję jego miłostki z młodziuchną sierotą tubylczą, piękną Kumre, — stanowią obraz przypominający najbardziej egzotyczne szczegóły Conrada.

W zbiorze czterech opowiadań pod ogólnym tytułem „Patnik Karapeta", bolszewicy występują wciąż w tym samym charakterze malowniczych, dzikich i krwiożerczych zwierząt. Natomiast wprowadza tu autor całkiem nowe polskie figury, wydobyte na jaśnie przez wojnę i jej rewolucyjne zakończenie bolszewickie. Są to postacie, których fizjonomja w kraju nie miałaby żadnych znamiennych rysów: byłyby w swej sierze Jość pospolitemi. Tutaj wyrastają na potwory moralne, nieświadome siebie, dzikie i odważne do szaleństwa, przewrotne i oszukańcze, podstępne, brutalne, pomysłowe i chciwe, kochające namiętnie życie a krążące wciąż nad przepaścią. Takim jest pan Kiwacz w „Patnku [illegible]eta", uciekający do Indyj, takim jego kr[illegible] niakiem duchowym jest pan Kos, opowiadający cynicznie na okręcie, wiozącym go z powrotem do Europy, swe nadzwyczajne przygody śród bolszewików na Pamirze. A już do granic fenomenalnego z trylogji sienkiewiczowskiej zapożyczonego bohaterstwa, posunięty został typ „pana Józefa", dawnego bandyty z Wolj, przed którym drży całe miasto w Turkiestanie, który morduje i grabi co się da, a jednocześnie gra rolę żarliwego „towarzysza", aż wreszcie, po walce nadludzkiej z całym oddziałem bolszewików, musi kopać swój grób i stanąć pod lufami karabinów.

Trudno przewidzieć, czy talent p. Goetla wydobędzie wszystkie wartości piękna z nadzwyczajnego materjału, jaki mu życie przyniosło. Dziś, pod wpływem niewątpliwie osobistych, ciężkich przeżyć, jest on pod urokiem sumej, realistycznie wyolbrzymionej, anegdoty. Może niebawem otrząśnie się z tego i zejdzie ku duszom tych niesamowitych ludzi, których oglądał w dalekich stepach Turkiestanu... **Jan Lorentowicz.**

Z zaciśniętemi zębami PRZETRWAMY

Żyto polskie zamiast zagranicę powędruje do żołądków ludności polskiej

Ceny spadną: chleba, robocizny i produktu

Wchodzimy wreszcie w okres pewnej stabilizacji, na razie w sferze obrotu walutowego a poniekąd i cen, które, oczywiście kupcy i producenci starają się, w oczekiwaniu na dalsze zniżki marki polskiej, wyśrubować możliwie w górę. Są to jednak już ostatnie wysiłki.

ostatnie poświęcenia rzesz pracujących

Przeżywamy wszystkie objawy tego, co się w nauce ekonomji nazywa

przesileniem,

lub kryzysem ekonomicznym. Kupcy i przemysłowcy narzekają na brak zbytu towarów,— rzeczywiście, zdołaliśmy na podstawie zwiedzenia szeregu przedsiębiorstw fabrycznych i przemysłowych oraz handlowych Warszawy, stwierdzić, że magazyny

pełne towaru, nie znajdują nabywcy

ani w kraju, ani zagranicą, są bowiem zbyt drogie w stosunku do tego, co zarabia ludność kraju i co mogłaby kupić poza artykułami codziennego spożycia.

Zagranica nie reflektuje również na nasze drzewo, naftę, węgiel, włókiennicze produkty i t. d., przerastają one bowiem w cenie najwyższe jednostki cen zagranicą.

I tak węgiel kalkuluje się w Anglji 20, w Polsce 40 szyl., inne produkty wykazują także ten sam stosunek. Ubranie i buty można dostać w Anglji i Francji za połowę, często za 1/3 część ceny, którą dyktuje wcale nie pierwszorzędny krawiec i szewc.

Jesteśmy obecnie najdroższym krajem, jednym

z najdroższych

w Europie zachodniej. Noblesse oblige, szlachectwo obowiązuje, — mówiono dawniej, nam jednak, całemu społeczeństwu i gospodarstwu narodowemu wychodzi to jednak na szkodę, rujnując z jednej strony uczciwą produkcję, z drugiej wprowadzając naszego konsumenta w stan beznadziejnej nędzy i

odmawiania sobie wszystkiego.

Marnieje nasza inteligencja, spożywająca „urzędowe" obiady... „na maśle", marnieje robotnik i pracownik handlowy czy rzemieślnik, — drożyzna zabija wszystkich.

Nadto nadciąga

najcięższa klęska,

nie mogąc końca z końcem związać przy wzroście kosztów produkcji, robocizny, surowców bezrobocie, wiele fabryk i przedsiębiorstw zmniejsza produkcję i wydala pracowników, i t. d. Wiele firm czyni to umyślnie, by wymusić na pracownikach obniżkę płac i stwierdzić, przed władzami podatkowemi niemożność opłacenia wysokich danin majątkowych.

Przesilenie jednak przetrwamy wszyscy.

Przedewszystkiem cena za zboże, żyto, spadnie w najbliższym czasie, gdyż rolnicy płacą niebawem wysoki podatek (1-a ratę) majątkową i w tym celu muszą sprzedać nagromadzone zapasy zboża w spichlerzach i stodołach etc.

Wskutek zwiększonej podaży zboża, ceny muszą odrazu

wydatnie spaść

wedle odwiecznego prawa podaży i popytu. Ze spadkiem cen za żyto i kartofle, spadną w kraju ceny robocizny i towarów, które znowu będzie można wywozić zagranicę, bo będą tańsze.

Przemysł podejmie znowu pracę w zwiększonem tempie, a skarb państwa, mając zrównane wydatki z dochodami, będzie mógł wypuścić

zdrową walutę,

stabilizowaną, podstawę postępu i dobrobytu gospodarczego.

Zatem

głowa do góry.

Zbliżają się czasy lepsze. Jeszcze krótki czas, a znajdziemy się w lepszej przyszłości.

Indus z Kalkuty podziwia fakirów warszawskich

Takich sztuk nie oglądał nawet nad mętnym Gangesem

Urodzony w Indjach angielskich w Kalkucie p. Abram Kohen przyjechał wczoraj z Londynu do Warszawy celem przeprowadzenia poważnej tranzakcji handlowej. Przechodząc ulicą Królewską, usłyszał jak dwaj młodzieńcy targowali się w języku angielskim o jakiś brylant.

Zaciekawiony indus wdał się w rozmowę z nieznajomymi i dowiedział się, że można zrobić dobry interes, gdyż mają do sprzedania kilka brylantów, które... pan to rozumisz, nie były kupione.

Naiwny mieszkaniec krainy Yogów dał się znęcić, wybrał pięć sztuk po 2 karaty, a ponieważ nie miał przy sobie wiele pieniędzy, więc dał tylko 50 dolarów i pierścień, wartości 60 funtów szterlingów. Uradowany z tak szczęśliwie załatwionej tranzakcji, zwierzył się przyjacielowi i wtedy wyszło na jaw, że brylanty są szlifowanemi szkiełkami.

Indus zameldował o stracie policji.

Bunt dziewcząt w szkole poprawczej

W państwowym instytucie poprawczym dla dziewcząt w Delaware (St. Zjedn.) wybuchł bunt. Przeszło 300 wychowanek uciekło, z czego ujęto zaledwie trzecią część.

Bunt wybuchł w pawilonie nr. 5, zamieszkałym przez 40 dziewcząt. Ma[illegible] bawi obecnie na [illegible]

zastępczyni jej nie zdołała uspokoić pupilek, które rzuciły się do ucieczki. Przyłączyły się do nich dziewczęta z innych pawilonów i poczęły walczyć z urzędnikami, którzy próbowali przywrócić porządek. Wiele szyb zostało wybitych.

Trzy wioski polskie pod Neapolem

Niezwykłe odkrycie etnograficzne

Jak donosi „Piccolo della sera", na północ od N[illegible] daleko Molise [illegible] wioski Agavki, [illegible] St. Felice Sl[illegible] szka około [illegible] ych po sl[illegible]

Słowianie [illegible] jaki sposób [illegible] przodkowie i skąd [illegible] Według badań języ[illegible] znaby przypuścić, [illegible] lacy lub chorwaccy. [illegible] otoczeni [illegible] dobrotliwości [illegible] ska ludnością, zachowali swą [illegible] w czystości [illegible] wszystkich [illegible]

Widocznie buzia pani prezydentowej obywa się doskonale bez barwiczki

Pani Coolidge, żona prezydenta Stanów Zjednoczonych wystąpiła z całą energją przeciw przesadnym

strojom kobiecym

i używaniu szminek i bielideł.

Skutek tych wystąpień nie dał na siebie długo czekać, albowiem na ostatniem przyjęciu

w Białym Domu

zjawiły się damy o cerze naturalnej, bez wszelkich upiększeń kosmetycznych.

Dyscyplinie pani prezydentowej poddała się również pani Long-Roosevelt, córka sławnego prezydenta, znana w Stanach Zjednoczonych pod nazwą

„księżniczki Alicji".

Pani Alicja, która uchodzi za osobę wielce ekscentryczną i działającą często wbrew obowiązującem formom towarzyskim zastosowała się do życzenia pani Coolidge i przybyła do Białego Domu nie uszminkowana i nieupudrowana.

Złośliwi „gentelmani", którzy brali udział w przyjęciu u pani prezydentowej, jednogłośną wyrzekli opinię, iż damy na tym wieczorze były brzydkie i mało interesujące.

Członkowie zarządów i rad nadzorczych tow. akcyjnych wywłaszczają szerokie masy posiadaczy akcyj

Kiedyż zrobi się porządek z tymi wrogami ludzi dobrej woli

Wierzymy w akcje poważnych towarzystw przemysłowych, jednakże żądamy rzetelnej pracy i rzetelnego postępowania ze strony zarządów i rad nadzorczych tych instytucyj, jeśli nie mamy w końcu tak unikać lokat w akcjach, jak wkrótce już zakupna... dolarów.

Nietylko bowiem

ograbi cię, bracie,

bank i agent giełdowy przy zakupnie i sprzedaży papierów dywidendowych (akcje), lecz na każdym kroku czyha na cię... ten zarząd i dyrekcja towarzystwa akcyjnego, chcąca ograbić przy każdej emisji nowych akcji dawnych akcjonarjuszy.

Przez każdą emisję nowych akcyj następuje stopniowe wywłaszczenie posiadaczy dotychczasowych akcyj i to w sposób równie

dotkliwy, jak... bezwstydny.

Słynną była niedawno sprawa niezatwierdzonej na szczęście emisji „Czerska", chodziło tam o niesłychanie dowcipnie obmyślane pokrzywdzenie posiadaczy akcji III emisji na rzecz posiadaczy I i II emisji. Zarząd miał specjalny interes w tem, by emisjami w ten sposób pokierować, na szczęście zrobił się skandal i minister przemysłu nie podpisał aktu emisji, w ten sposób ułożonego.

Podobne praktyki projektowane są w fabryce „Parowóz", gdzie zarząd dyrekcji wraz z pracownikami otrzymuje

20 tysięcy akcyj

tytułem gratyfikacji; ten przykład szerzy się w sposób wysoce niebezpieczny, gdyż dyrekcja z reguły otrzymuje bardzo dużo, pracownicy bardzo mało akcyj.

Oczywiście poszkodowani są także w wypadkach

dotychczasowi posiadacze akcyj

[illegible] z każdą emisją

coraz mniejsze udziały

[illegible]

Nie chodzi nam tu o kapitalistów i paskarzy, lecz przedewszystkiem o

szare masy,

o szerokie sfery ludzi niezamożnych, którzy nieraz za ostatnie oszczędności i pensje kupowali akcje, by dorobić się zaopatrzenia dla rodziny, w razie bezrobocia lub drożyzny, przerastającej siły dochodowe.

Nowym sposobem wyzysku ze strony towarzystw akcyjnych jest ustalenie zbyt wysokiej

ceny emisyjnej w złotych polskich,

co uniemożliwia znowu szerszym warstwom, dotąd korzystającym w szerokiej mierze z obrotu akcjami, zaopatrywanie się w nowe emisje.

Nawet tak poważne towarzystwa akcyjne, jak „Żyrardów" pragnęły podejść dawnych akcjonarjuszy, rozbierając między zarząd i obcych kapitalistów szereg akcyj nowej emisji, pozostałych w Rosji; słowem na każdym kroku grozi szerokim warstwom naszego społeczeństwa, biorącym udział w zakupnie akcyj, niebezpieczeństwo powolnego, lecz za to

istotnego wywłaszczania

z korzyści, jakie daje i dać powinno posiadanie akcyj.

Należy temu położyć kres stanowczo.

Jak się dowiadujemy, minister Grabski zamierza bezwzględnie usunąć w interesie posiadaczy akcyj

nadużycia rozzuchwalonych zarządów i rad nadzorczych.

[illegible] członkowie należą dziś do najbogatszych ludzi w Polsce.

Popieranie przemysłu swojskiego nie może mieć nic wspólnego z manipulacjami naszych [illegible] przemysłu, którzy każdy [illegible] społeczeństwa umieją wyzyskać dla celów osobistego wzbogacenia.

Będziemy specjalnie śledzić sprawy i ostrzegać czytelników. Zatem baczność i uwaga.

Nie dajcie się wyzyskiwać!

Doradca.

W jaki sposób Rasputin został „Świętym starcem"?

Niezwykła karjera syberyjskiego koniokrada

(Z pamiętników Pierre Gillard'a)

V

Jeżeli zatrzymałem się w poprzednim rozdziale na wypadkach, zaszłych jeszcze przed objęciem przezemnie obowiązków przy wielkim dworze, to uczyniłem to w tym celu, ażeby dać pojęcie o głębokich przyczynach, które umożliwiły

zjawienie się Rasputina

i pozwoliły mu zyskać tak wielki wpływ na cesarzową.

Chciałbym wyłożyć te tylko fakty, w których brałem udział i które znane mi są jako naocznemu świadkowi. Lecz dla jasności opowiadania zmuszony będę odstąpić raz jeszcze od tej zasady i oświetlić pewne szczegóły, dotyczące życia i pierwszych kroków Rasputina, postaram się wyłuszczyć z pośród

mnóstwa legend,

powstałych do koła niego to, co należy do historji.

W odległości 150 wiorst na południe od Tobolska, śród rozległych błot leży wieś Pokrowskoje. Tam urodził się Grzegorz Rasputin. Ojciec jego nazywał się Jefim. Jak wielu chłopów ówcześnie, nie miał on nazwiska. Mieszkańcy wsi dali mu przydomek „Nowy".

Syn jego Grzegorz, w młodości swojej wiódł zwykły żywot niezamożnych włościan tych okolic Syberji. Niewdzięczna ziemia zmusza często do podtrzymywania egzystencji za pomocą pomysłowości. Jak wielu innych, wypatrywał, gdzie co leży i kradł...

Zasłynął wkrótce ze śmiałości, a rozpustny („rasputnyj") tryb życia i

sława nieokiełznanego hulaki

zyskały mu miano „Rasputina", które też zastąpiło mu nazwisko.

Mieszkańcy wiosek syberyjskich wynajmują zwykle swe konie podróżnikom, przejeżdżającym przez ich okolicę, sami zaś pełnią rolę przewodników lub woźniców. Razu pewnego, Rasputin

wiózł do Wierchoturskiego klasztoru popa,

który, zawiązawszy z nim rozmowę, został uderzony bystrością jego umysłu. Dowiedziawszy się z rozmowy o jego życiu, pop zachęcił go do ofiarowania Panu Bogu tak źle stosowanej energji. Ta przemowa wywarła na Rasputinie silne wrażenie. Pozostał przez czas dłuższy w klasztorze Wierchoturskim, poczem jął odwiedzać święte miejsca w stolicy.

Powróciwszy do swej wioski, Rasputin przemówił swoim

wywarł wrażenie

śród mieszkańców, którzy z trudem poznawali w tym poważnym i skupionym **w sobie** człowieku dawnego hultaja znanego ze swych ciemnych sprawek. Widziano, jak wędrował od wioski do wioski, szerząc wzniosłe hasła. Obdarzony niezwykłą pamięcią, przemowy swoje podpierał

długiemi cytatami

z Pisma św. Łatwowierność ludowa, którą potrafił nader zręcznie wyzyskać, rychło uznała w nim proroka, obdarzonego nadnaturalnemi własnościami oraz władzą czynienia cudów.

Dla zrozumienia tak szybkiego powodzenia, należy zdać sobie sprawę z owej

szalonej potęgi sugestji,

którą posiadał Rasputin, oraz z łatwości, z jaką wyobraźnia ludu rosyjskiego poddaje się urokowi cudowności.

Cnota nowego świętego nie mogła jednak ostać się długo przeciw oczekującym go pokusom i wkrótce powrócił on do poprzedniego życia. Coprawda kajał się często, lecz nie przeszkadzało mu to rozpoczynać nanowo. Tak więc już w owym czasie była w nim mieszanina

mistycyzmu i erotomanji,

która potem uczyniła zeń człowieka tak niebezpiecznego.

A jednak sława Rasputina wciąż rosła. Zwracano się do niego i wzywano go z odległych stron, nie tylko na Syberji, lecz i do Rosji. Wędrówki te przyprowadziły go wreszcie do Petersburga. W r. 1905, poznał się on tu z archimandrytą Teofonesem rektorem akademji duchownej, któremu wydało się, iż widzi w nim objawienie wielkiej

wiary i pokory

oraz cechy natchnienia boskiego. Przy jego pomocy Rasputin wszedł w koło ludzi pobożnych, gdzie go poprzedziła sława proroka.

Szczury zagryzły w łóżku paralityczkę

W mieście Walktorn (Stany Zjednoczone) szczury zagryzły na śmierć 75-letnią Margaret Taylor, paralityczkę. Zwierzęta wygryzły leżącej bezwładnie w łóżku kobiecie głęboką ranę na szyi.

Policja przypuszczała, że staruszka padła ofiarą morderstwa, podejrzewała o to pewną kobietę. Śledztwo wykazało, iż winowajcami są szczury.

Porady praktyczne

KREDA I KROCHMAL W DROŻDŻACH

Trafiające się dość często zafałszowania drożdży polegają na domieszce kredy lub krochmalu kartoflanego.

Stwierdzenie obecności tych domieszek jest bardzo łatwe. Kawałek drożdży należy rozbełtać w szklance wody, a gdy osad opadnie na dno, zlewa się ostrożnie wodę i ponownie napełnia szklankę świeżą wodą.

Operację powyższą powtarza się czterokrotnie i ostatecznie na przemyty osad puszcza się kroplę jodyny. Jeżeli osad zabarwi się na granatowo, będzie to dowodziło obecności krochmalu.

Domieszkę kredy stwierdza się przez zwilżenie osadu kwasem solnym, który z kredą daje gwałtowną reakcję, musując i wydzielając gaz o zapachu wody sodowej.

OLEJ LNIANY.

Drożyzna masła i słoniny zmusza obywateli do spożywania tłuszczów roślinnych, wśród których wysuwa się na plan pierwszy olej lniany.

Świeży olej, otrzymany wprost z nasion przez prasowanie, jest płynem o łagodnym smaku, koloru mniej lub więcej jasnożółtego. Gatunki tańsze przygotowane działaniem siarczku węgla na wytłoczyny, zawierają zawsze siarkę, która powoduje ów nieprzyjemny zapach i jest szkodliwa dla zdrowia.

Badanie przeprowadza się w następujący sposób. W próbówce szklanej miesza się równe części oleju i amoniaku i dodaje się kilka kropli roztworu lapisu. Jeżeli mieszanina po zagotowaniu zabarwi się na kolor ciemno - zielony, będzie to dowodem, że olej zawiera siarkę.

Polski Winkelhausen Wypalanki winne

Jeneralne przedstawicielstwo: Dom Handlowo-Przemysłowy H. Podkomorski i S-ka.
Warszawa, Nowy Świat 2. Telefony: 176-32 i 7495.

Amortyzacja podatków.

Zaległe z r. 1923 daniny, nie przekraczające wartości jednego franka złotego, podlegają umorzeniu.

Ministerstwo Skarbu zarządziło skreślenie wszystkich zaległości podatkowych z r. 1923, które w poszczególnych pozycjach nie przekraczają [illegible] franka złotego.

[illegible] rządzenia jest [illegible] najuboższym [illegible] kliwych [illegible] tygodniów, [illegible] wadzonych w życie z dniem 1 stycznia br. Jako już wtórny motyw występuje tendencja do odciążenia książkowości i aparatu sekwestratorskiego oraz zyskania sił i czasu na sprawne ściągnięcie sum poważnych, mogących szybciej i skuteczniej [illegible] Skarb Państwa od rozproszonych po całym obszarze wdowich i sierocych groszy.

Nowe zatarg fabrykantów z robotnikami przemysłu włókienniczego.

Chodzi jak zwykle o podwyżkę zarobków. P.p. przemysłowcy nie uznają wskaźnika. Robotnicy bronią ostatniej umowy i po stokroć obustonnie potwierdzonej zasady. Znowu korespondencja, interwencja, konferencja...

Wcześniej niż ktokolwiek mógł przypuszczać po zawarciu ostatniej umowy pracodawców z robotnikami włókienniczymi wyniknął ostry konflikt pomiędzy nimi, na tem samem — po stokroć wentylowanem i obmacywanem — tle nieporozumień wskaźnikowo-podwyżkowem.

Urząd Statystyczny w Łodzi, którego orzeczenia dotycznie wzrostu drożyzny są obowiązujące i miarodajne dla przemysłu włókienniczego w Białymstoku, ustalił za pierwszą połowę stycznia, tj. za czas od 1 do 15 b.m., 88% podwyżki.

Ujrzawszy aż dwie ósemki w wykładniku drożyźnianym łódzkim (o 22% wyższym od białostockiego), p.p. fabrykanci jednomyślnie przyszli do przekonania, że — wobec zastoju w przemyśle — podwyżka taka równa się bombie dynamitowo-ekrazytowej, podłożonej pod ten przemysł, dla rozsadzenia go w gruzy ruiny.

— Nie damy, bo przechodzi to naszą możność — zazgrzytał znany refren.

I widocznie jest on na ten raz taktycznym frazesem, [illegible] swoje związki zawodowe wyrazili zapatrywanie, iż konieczną jest interwencja Ministerstwa Pracy, do którego zamierzają wysłać delegację własną z przedstawicielami Centralnego Biura Związków Zawodowych w Warszawie na czele, dla przedłożenia wyczerpującego memorjału o obecnej sytuacji. Do memorjału dołączony zostanie odpis ostatniej umowy oraz listu fabrykantów z oświadczeniem o nieuwzględnieniu podwyżki, a więc negującem przyjęte zobowiązania.

W chwili kiedy kreślimy te słowa, w Magistracie obraduje konferencja przedstawicieli stron obu pod przewodnictwem niestrudzonego i olimpijską cierpliwością obdarzonego p. Inspektora Pracy, szukając wyjścia z tej najnowszej matni. Jak zwykle tak i tym razem delegaci pozują na niezłomność, obstając twardo przy swojem: „żądamy" i „nie możemy". Kilkuletnie doświadczenie tak często nad jednem i tem samem zagadnieniem głowiących się rzeczników daje murowaną rękojmię, że i tym razem zdołają znaleźć punkty styczne i drogi porozumienia.

Nie przesądzając wyników toczących się rokowań, żywimy nadzieję, że o ile już w najbliższych godzinach nie dojdzie do uzgodnienia poglądów — [illegible] najmniej [illegible] tworzą się możliwości, zbliżające do tego, w głębi serca i duszy przez wszystkich upragnionego celu.

Życzeniem owocnych narad kończymy niniejsze uwagi.

Czyżby metal miał być miększym od włóknistych tkanin!

Ho, ho! To się nie pokaże! P.p. fabrykanci metalowi niby ostrzem stalowych obcęgów obcięli drut robotniczych żądań. Bez długiego gadania zamykają fabryki.

A co świetne władze na to?

Idąc za pełną matką przerabiających szpaltki, przemysłowcy [illegible] bez długich namysłów odmówili wypłacenia 88 proc. podwyżki zarobków za pierwszą połowę bm.

Powiadomiony o tem p. Inspektor Pracy zaprosił przedstawicieli pracy i kapitału na wspólną pogadankę do swego urzędu. Jedni i drudzy stawili się na schadzkę, ale wyników żądanych nie osiągnięto wobec kategorycznej nieustępliwości fabrykantów, którzy kategorycznie i bezapelacyjnie odrzucają wszelkie kompromisy, nie chcąc słyszeć o ostatniej podwyżce.

Napróżno p. Inspektor Pracy rozwijał bardzo roztropnie znane przysłowie o budującej zgodzie rujnującej kłótni, dazemnie powpływał się na precedensy i ukazywał następstwa — wszystkie te argumenty, czerpane z rozsądku, sumienia i serca, zdolne trafić do przekonania zatwardziałemu grzesznikowi i poruszyć nawet głazy, przebrzmiały w tem „metalowem" środowisku zgoła bez echa.

— Nie damy! — dudniało butne oświadczenie władców młota i kowadła, jak uderzenie zardzewiałym raszplem o pęknięty kocioł.

Na upór niema lekarstwa.

Wyczerpawszy wszystkie logiczne i uczuciowe racje, p. Inspektor Pracy zamknął bezpłodne debaty, żegnając uczestników życzeniem rychłego i skutecznego opamiętania.

Jak się okazuje, pogróżki p.p. metalowców nie są fajerwerkiem dla postrachu: w kilku fabrykach zaprzestano pracy.

Dzierżyciele władzy, pośpieszcie z sukursem!

Fatalna lekcja fizyki w gimnazjum p. Druskina.

Przy pokazie prężności gazów nastąpił wybuch, który spowodował ciężkie okaleczenie ucznia i wypadnięcie szyb w oknach gabinetu.

W gimnazjum p. Druskina w Białymstoku zdarzył się wczoraj [illegible] lekcji fizyki p. Fridego, podczas demonstrowania prężności gazów.

Lekcja odbywała się wieczorem, w gabinecie fizykalnym. Uczniowie okrążyli stół z przyrządami, aby [illegible] eksperymentowi, choć nauczyciel przestrzegał, że nie należy podchodzić zbyt blisko przy tego rodzaju doświadczeniach. Chciwa wiedzy młodzież nie wzięła jednak do serca zbawiennych uwag swego światłodawcy i otoczyła go ciasnem kołem. Najciekawszym wśród kolegów okazał się uczeń Amiel, który stanął tuż obok przyrządu, będącego przedmiotem obserwacji.

Nagle, czy to skutek przeoczenia jakiejś przezorności przez wykładowcę, czy też z powodu wadliwości przyrządu nastąpił [illegible] gazów [illegible] wybuch był tak wielki, że szyby w oknach gabinetu wypadły z ram, a przyrządy, leżące na stole, zostały rozrzucone po całej sali. Ogłuszający huk i kłęby pary, dobiegające z aparatu [illegible] zerwanego przy pęknięciu, [illegible] łomionych uczniów w jakieś przedpiekle, z którego szukali uczniowie w panicznym popłochu.

Niestety, nie wszyscy mogli się poruszać o własnych siłach. Uczeń Amiel doznał poparzenia twarzy, od którego stracił [illegible] posz vankowanego do dr. Pinesa dla udzielenia pierwszej pomocy, okazało się, że Amiel doznał również poparzenia oka.

Znowu wypadek z selfaktorem

Karygodna nieostrożność.

W fabryce Gubińskiego przy ul. Jurowieckiej 35 zaszedł onegdaj wypadek okaleczenia robotnika przez selfaktor, który obsługiwał. Wypadki podobne zdarzają się w Białymstoku tak często, że już nie robią wrażenia. Maszyny nie są odpowiednio zabezpieczone, a robotnicy należycie świadomi niebezpieczeństwa — i stąd idylla bezustannego gilotynowania kończyn. Ofiarą ostatniej katastrofy padł robotnik Józef Bernacki.

Nauczą się po francusku.

Iwan żur żre — Kateryna mak tre — Fedko tele pase.

W dniach najbliższych przybędzie do Białegostoku delegat francuskiej misji, bawiącej w Poznaniu, dla werbowania robotników sezonowych rolnych na wyjazd do Francji.

Przyjazd delegata do Białegostoku nie ma również nic innego na celu, jak rozwinięcie odpowiedniej akcji werbunkowej przy pomocy miejscowego Urzędu Pośrednictwa pracy.

Robotnicy otrzymają bardzo korzystne warunki i będą mieli zapewnioną szczególną opiekę. Jak wiadomo, w ostatnich czasach organizacje polskie, istniejące we Francji, rozwinęły wśród tamtejszego wychodźtwa polskiego żywą i zbawienną działalność. Dzieci robotników pobierają naukę w ojczystym języku, starsi korzystają z kursów i godziwych rozrywek. Pozatem nawiązano bliski kontakt z władzami dla ochrony robotników-polaków, przed wyzyskiem tamtejszych pracodawców.

Kto więc nie ma pracy w kraju, może bez ryzyka wyprawić się nad Sekwanę po złote runo franków.

Kochanek od serca

w interpretacji artystycznego trio mistrzów sceny Teatru Polskiego

zawojował z kretesem białostocką publiczność, zebraną w poniedziałek, w poraz pierwszy dostatecznie ogrzanej w tym roku sali Palace'u.

Przed widownią, wypełnioną niemal przez wytworną publiczność, rozegrało się misterjum sztuki, odtwarzane ze skończoną maestrją przez boską Bożewską, niezrównanego Lenczewskiego i świetnego Biegańskiego. Toalety Karoliny (p. Bożewskiej) olśniewały wdziękiem i smakiem. Gromkie oklaski rozbrzmiewały po każdym akcie, przeistoczywszy się po ostatnim w niemilknący huragan. Białystok przeżył niezapomniany wieczór.

— Dajcie nam takich więcej — mówiono w antraktach — a uwierzymy w przynależność do Europy.

Na razie tyle.

SPRÓBUJCIE
nowej wyśmienitej herbaty
Nr. 103.
FELS TEA Co
Warszawa.

Nawiedzone B. O. S. O.

Komendant p. I. Markus i jego zastępca p. Ostryński złożeni ciężką chorobą.

Sympatyczna [illegible] na Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej została [illegible] szczególnym dopustem. Od paru tygodni [illegible] Markus, a [illegible] zachorował również ciężko [illegible] stępca Komendanta, p. Ostryński.

[illegible] B.O.S.O. sprawy [illegible] sowo drugi zastępca Komendanta, p. Chanko.

Kronika p[illegible]

Kradzieże: 1) Mieszkańcowi wsi Wilanówka, gm. Goniądz Marjannie Starzyńskiej, skradziono ze stajni konia, wart. 800 miljon. mk.

2) Antoniemu Gynie w Supraślu skradziono z chlewa 2 świnie, wart. 280 milj. mk. przez Chuściłowicza Józefa, Chuściłowicza Edwarda i Chuściłowicz Marję, którzy zostali ujęci. Mięso odnalezione, Chuściłowicz Edward był poszukiwany przez Sędziego Śledczego III rewiru w Grodnie jako oskarżony o morderstwo.

Aresztowania: Zaaresztowano znanego złodzieja kolejowego Szmula Fudermana wraz z różną garderobą, pochodzącą z kradzieży. 2) Szczeszuła Józefa z kol. Marczuk i Marjewskiego Jana z Mińska Mazow. za włóczęgostwo i niepodadanie dowodów osobistych.

Oddano pod Sąd:

Za pozostawienie koni na ulicy bez opieki. Wrocławskiego Chackiela, zam. przy ul. Malinowskiego 15.

Skład Sukna
firm zagranicznych
Wisznia Ochrymski
Białystok,
ul. Skuklewicza Nr. 18.

Ogłaszajcie się w numerze „Dziennika Białostockiego".

Tow. „Oleum" w Białymstoku
ul. Fabryczna 23, tel. 179
hurtownia trzech własnych rafinerji sprzedaje naftę I-go gatunku po cenie 565.000 mk. za 1 klg. franko swego składu.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
ul. Sienkiewicza № 14 m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do [illegible] 1458

Kupuję suche szczapy I kl.
w wszelkich gatunkach, franko wagon stacja załadowcza. Zapłata przy odbiorze przed załadowaniem. Upraszam w ofercie o podanie frachtu do Poznania.
Skład drzewa GEORG WILKE,
POZNAŃ, skrzynka pocztowa 154
zał. 1904. 1851

Dr. M. Kacnelson
Choroby wenerycznо-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243,
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7. 1432

Dr. M. KANEL 1433
Chor. wener. skórne i moczopłciowe (niemoc płciowa)
Oświetlenie cewki i pęcherza
[illegible]

Odmrożenie. Maść z (kogutkiem) „Mrozol" gojenranki powstałe od odmrożenia i zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. NEUMARK 1437
b. ord. Piotrogrodzkiego Alafizowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (806-916) od 10-12 i od 3-8 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Ogłoszenia drobne.

Sprzedaje się powóz. Korpus „Wiktorja", osie patentowe, na gumach i bryczka węgierka w dobrym stanie, oglądać: Białostoczek Nr. 2, Leszczyńska.

Kawaler kierownik filji zagranicznej firmy, poszukuje jednego lub dwóch pokoi umeblowanych za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenie pisemne do Red. Dziennika Białostockiego. 1853.

DOKTOR 1436
Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7.
Białystok, ul. Lipowa 1.

Lekarz-dentysta P. P. Ciechoński
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, [illegible] i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja.
przyjmuje od g. 10-12 i od 4-7.
BIAŁYSTOK, Lipowa 17. 1431

Dr. Gurwicz 1434
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Kamienie żółciowe ZMIĘKCZA I USUWA Chelskiasza H. Niemojewskiego
Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 354
Objawy początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrucji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzenie żeber i parcie na kiszek stolcowa. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na (przestrzał). Niekiedy wymioty żółnią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższych informacji udziela
Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Świat L. 5.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 2.50, zamiejscowa wraz z przesyłką — Złp. 3, zagraniczna — Złp. 4 według oficjalnego kursu franka złotego.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,28, zwyczajne — Złp. 0,12, drobne za wyraz Złp. 0,10, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, terminowe — 25 drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.